

**LIST *JUVENUM PATRIS***  
**OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II**  
**W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI ŚW. JANA BOSCO**

1. Umiłowane Towarzystwo Salezjańskie przygotowuje się przez stosowne inicjatywy do uczczenia setnej rocznicy śmierci św. Jana Bosco, **ojca i nauczyciela** młodzieży. Korzystając z tej okazji, chcę zatem raz jeszcze rozważyć problem młodzieży i zastanowić się nad odpowiedzialnością Kościoła za przygotowanie jej do wejścia w przyszłość.

Kościół bardzo miłuje młodzież: zawsze, a zwłaszcza w obecnym okresie, poprzedzającym bliski już Rok 2000, czuje się wezwany przez swego Pana do tego, by patrzeć na nią ze szczególną miłością i nadzieją, uznając wychowanie jej za jedno ze swych głównych zadań duszpasterskich.

Sobór Watykański II stwierdził jasno, że „dziś rodzaj ludzki przeżywa nowy okres swojej historii” i uznał, że podejmuje się „odpowiednie wysiłki celem większego doskonalenia pracy wychowawczej”. W okresie głębokich przemian kulturowych Kościół z troską dostrzega nagłą potrzebę przezwyciężenia dramatu głębokiego rozdzwienku między Ewangelią a kulturą, który pomniejsza znaczenie zbawczego orędzia Chrystusa i spycha je na margines.

W przemówieniu wygłoszonym w UNESCO miałem okazję stwierdzić, iż „nie ulega wątpliwości, że pierwszym i podstawowym faktem kulturalnym jest sam człowiek duchowo dojrzały — czyli człowiek w pełni wychowany, zdolny wychowywać samego siebie i drugich” i zwróciłem uwagę na występującą w **wychowaniu tendencję do „jednostronnego przesunięcia w kierunku samego wykształcenia”**, co w następstwie manipulacji może prowadzić do **„całkowitej alienacji wychowania”**. Przypomniałem zatem, że **„pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury w ogóle i każdej zarazem kultury jest wychowanie**. W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem — o to, ażeby bardziej «był», a nie tylko więcej «miał» — aby więc poprzez wszystko co «ma», co «posiada», umiał bardziej i pełniej być człowiekiem”.

W licznych spotkaniach z młodzieżą różnych kontynentów, w orędziach, z jakimi do niej się zwracałem, a szczególnie w Liście, który w roku 1985 skierowałem „Do młodych całego świata”, wyraziłem głębokie przekonanie, że „z nią właśnie jest i musi być Kościół”.

Do tych myśli pragnę nawiązać z okazji obchodów setnej rocznicy dies natalis („narodzin dla nieba”) wielkiego syna Kościoła, świętego kapłana Jana Bosco, którego mój poprzednik Pius XI nie zawahał się nazwać educator princeps („książę wychowawców”).

Ta podniosła rocznica stanowi okazję do wymiany myśli nie tylko z tobą, z twoimi współbraćmi i członkami Rodziny Salezjańskiej, ale także z młodzieżą, która jest odbiorcą wychowawczego posłannictwa, z chrześcijańskimi wychowawcami i z rodzicami, powołanymi do pełnienia tak szlachetnej posługi ludzkiej i kościelnej. Miło mi również podkreślić, że to „wspomnienie” Świętego zbiega się z Rokiem Maryjnym, który kieruje naszą myśl ku „Tej, która zawierzyła”: we wspaniałomyślnym „tak” Jej wiary odkrywamy żywotne źródło dzieła wychowawczego najpierw jako Matki Jezusa, a następnie jako Matki Kościoła i Wspomożycielki wszystkich chrześcijan.

## I ŚW. JAN BOSCO — PRZYJACIEL MŁODZIEŻY

2. Jan Bosco zmarł w Turynie 31 stycznia 1888 roku. W ciągu prawie 73 lat swego życia był on świadkiem głębokich i złożonych przemian politycznych, społecznych i kulturalnych: ruchów rewolucyjnych, wojen i masowej migracji ludności wiejskiej do miast. Wszystko to wycisnęło piętno na warunkach życia ludności, zwłaszcza warstw najuboższych. Stłoczeni na peryferiach miast ludzie ubodzy, a szczególnie młodzi, stają się przedmiotem wyzysku lub padają ofiarą bezrobocia: w okresie ich intensywnego rozwoju osobowego, moralnego, religijnego i zawodowego są pozbawieni należytego kierownictwa, a często zupełnie opuszczeni. Wrażliwi na wszelkie przemiany młodzi ludzie czują się niepewni i zagubieni. Tradycyjny sposób wychowania staje wobec wyobcowanych rzesz bezradny; nowym potrzebom usiłują zaradzić różnego rodzaju filantropi, wychowawcy, duchowni. Swoją wyraźnie chrześcijańską inspiracją, odważną inicjatywą, szybkim i prężnym rozwojem prowadzonego dzieła wyróżnia się wśród nich w Turynie ksiądz Bosco.

3. Czuł on, że otrzymał specjalne powołanie i że w realizacji swego posłannictwa był jak prowadzony za rękę przez Boga oraz wspierany przez macierzyńskie wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny. Jego odpowiedź na to wezwanie była taka, że Kościół oficjalnie ukazał go wiernym jako wzór świętości. Kiedy w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 1934 roku, na zakończenie Jubileuszu Odkupienia, mój Poprzednik, nieodżałowanej pamięci Pius XI zaliczył go w poczet świętych, wygłosił na jego cześć pamiętną mowę pochwalną.

Janek Bosco, wczesnie osierocony przez ojca, wychowywany z wielką ludzką i chrześcijańską wrażliwością przez matkę, został przez Opatrzność obdarzony przymiotami, dzięki którym od wczesnych lat stał się wielkodusznym i troskliwym przyjacielem swoich rówieśników. Już jego lata młodzieńcze stanowią zapowiedź niezwyklego posłannictwa wychowawczego. W Turynie, mieście będącym w pełni rozkwitu, jako kapłan nawiązuje bezpośredni kontakt z młodymi więźniami i zapoznaje się z innymi dramatycznymi sytuacjami ludzkimi.

Obdarzony szczególnym poczuciem rzeczywistości, będąc jednocześnie znawcą historii Kościoła, dzięki znajomości ówczesnej sytuacji oraz na podstawie doświadczenia innych apostołów, szczególnie św. Filipa Nereusza i św. Karola Boromeusza, tworzy ideę Oratorium. Idea ta jest mu szczególnie droga: Oratorium będzie wyznacznikiem całej jego działalności, będzie je kształtował stosownie do swej oryginalnej wizji, przystosowując je do środowiska, do swoich chłopców i do ich potrzeb. Jako głównego patrona i wzór dla współpracowników obiera św. Franciszka Salezego, męża niezwyklej **gorliwości** i ogromnej **ludzkiej dobroci**, którą ten święty przejawiał nade wszystko w **łagodności** postępowania.

4. Dzieło Oratoriów zostało rozpoczęte w 1841 roku od „prostej katechezy”, aby stopniowo się rozszerzyć, odpowiadając na wymogi i naglące sytuacje i przybrać formy schroniska dla bezdomnych, warsztatów, szkół zawodowych uczących pracy oraz samodzielnego i uczciwego zarabiania na życie, szkół typu humanistycznego, otwartych na ideał powołaniowy, dobrej prasy, różnego rodzaju inicjatyw i metod rozrywki odpowiadających epoce (teatr, orkiestra, śpiew, jesienne wycieczki).

Trafne sformułowanie: „Wystarczy, że jesteście młodzi, abym was bardzo kochał” jest hasłem, które streszcza główne założenia wychowawcze Świętego: „Przyrzekłem Bogu, że moje życie aż do ostatniego tchnienia będzie dla moich biednych chłopców”. I rzeczywiście, rozwija on dla nich zdumiewającą działalność poprzez słowo, pisma, instytucje, podróże, spotkania z osobistościami cywilnymi i kościelnymi; młodym przede wszystkim okazuje troskliwą uwagę, która skupiając się na ich osobach, ma im pozwolić w tej ojcowskiej miłości dostrzec znaki miłości wyższej.

Energia jego miłości przybiera wymiary uniwersalne i każe mu przyjąć wezwanie narodów odległych, wezwanie na misje za oceanem w celu ewangelizacji, którą zawsze łączył z autentycznym dziełem promocji ludzkiej.

Wedle tych samych kryteriów i w tym samym duchu szuka również rozwiązania problemów młodzieży żeńskiej. Bóg stawia u jego boku współzałożycielkę: św. Marię **Dominikę Mazzarello** wraz z grupą młodych współpracownic, już wcześniej zaangażowanych na terenie parafii w formację chrześcijańską dziewcząt. Jego pasja wychowawcza pociąga innych współpracowników: mężczyzn i niewiasty — „osoby konsekrowane” składające śluby, „pomocników” skupiających się wokół tych samych ideałów pedagogicznych i apostołskich w stowarzyszenie, a także „byłych wychowanków”, których zachęca do apostołstwa i propagowania takiego wychowania, jakie sami otrzymali.

5. Ten wielki duch inicjatywy jest owocem głębokiego życia wewnętrznego. Jako świętego stawia się go, z całą właściwą mu oryginalnością, w szeregu wielkich Założycieli Instytutów Zakonnych w Kościele. Wyróżnia się wieloma cechami: jest twórcą prawdziwej szkoły nowej i pociągającej duchowości apostołskiej; szerzycielem szczególnego nabożeństwa do Maryi Wspomożycielki Wiernych i Matki Kościoła; jest przykładem lojalnego i odważnego rozumienia spraw kościelnych, które przejawiał w delikatnym pośredniczeniu w trudnych wówczas stosunkach między Kościołem i państwem, jest realistycznym i praktycznym apostołem, otwartym na zdobycze nowych odkryć; jest gorliwym organizatorem misji w rozumieniu prawdziwie katolickim; jest, i to w sposób najznakomitszy, przykładem umiłowania młodzieży, zwłaszcza ubogiej, dla dobra Kościoła i społeczeństwa; jest mistrzem skutecznego i genialnego sposobu wychowania, którego należy strzec jak cennego daru i który trzeba rozwijać.

W tym liście pragnę podkreślić przede wszystkim, że ksiądz Bosco osiągnął swoją osobistą świętość poprzez działalność wychowawczą, przeżywaną z gorliwością i zapałem apostołskim, i że jednocześnie potrafił ukazać świętość jako konkretny cel swojej pedagogii. Właśnie owa wzajemna wymiana pomiędzy „wychowaniem” i „świętością” jest cechą wyróżniającą jego postać: ksiądz Bosco jest „świętym wychowawcą”; jako „świętości wzorzec” obrał on św. Franciszka Salezego, był uczniem „świętego mistrza duchowości” — Józefa Cafasso i wśród swoich chłopców potrafił ukształtować „świętego wychowanka” — Dominika Savio.

## II PROFETYCZNE ORĘDZIE ŚW. JANA BOSCO WYCHOWAWCY

6. Sytuacja młodzieży w dzisiejszym świecie, sto lat po śmierci św. Jana Bosco, zmieniła się bardzo. Wychowawcy i duszpasterze dobrze wiedzą, że jest ona wielostronnie uwarunkowana i posiada wiele aspektów. Mimo to jednak także dziś pozostają aktualne te problemy, wobec których od początku swej

działalności stawał ksiądz Bosco i które starał się rozpoznać i rozwiązać. Kim są młodzi? Czego chcą? Do czego dążą? Jakie mają potrzeby? Są to problemy — tak wówczas, jak i dzisiaj — trudne, lecz nieuniknione, którym każdy wychowawca musi stawić czoło.

I dzisiaj nie brak wśród młodzieży na całym świecie grup prawdziwie wrażliwych na duchowe wartości, pragnących pomocy i oparcia w procesie dojrzewania ich osobowości. Z drugiej zaś strony widzimy, że młodzież jest wystawiona na oddziaływanie i uwarunkowania negatywne, owoc różnych poglądów ideologicznych. Uważny wychowawca potrafi rozpoznać konkretną sytuację młodzieży i będzie umiał reagować z niezawodną kompetencją i dalekowzroczną roztropnością.

7. Wie on, że w tym działaniu towarzyszy mu, wspiera go, pobudza i oświeca wychowawcza tradycja Kościoła.

Kościół, „znawca spraw ludzkich”, świadomy, że jest ludem, którego według wyraźnej nauki Pisma Świętego sam Bóg jest ojcem i wychowawcą (por. [Pwt 1,31; 8,5; 31,10-12](#); [Oz 11,1-4](#); [Iz 1,3](#); Jr 14-15; [Prz 3,11-12](#); [Hbr 12,5-11](#); [Ap 3,19](#)), ma słuszne prawo uważać, że jest także „kompetentny w dziedzinie wychowania”. Potwierdza to długa i chwalebna, licząca 2000 lat historia „pisana” przez rodziców i rodziny, kapłanów i świeckich, przez mężczyzn i kobiety, instytucje zakonne i ruchy kościelne, które wykonując zgodnie z własnym charyzmatem pracę wychowawczą, przedłużają dzieło boskiego wychowania, osiągającego swój szczyt w Jezusie Chrystusie. Dzięki pracy wielu wychowawców i duszpasterzy oraz licznych zgromadzeń i instytutów zakonnych — twórców instytucji o nieocenionych wartościach ludzkich i kulturalnych, historia Kościoła utożsamia się w niemałej części z historią wychowania ludów. Rzeczywiście dla Kościoła — jak stwierdził Sobór Watykański II — działalność wychowawcza jest wypełnieniem „nakazu otrzymanego od boskiego Założyciela, a mianowicie nakazu obwieszczania tajemnicy zbawienia wszystkim ludziom i odnawiania wszystkiego w Chrystusie”.

### 8. [System prewencyjny]

Czcigodnej pamięci Papież Paweł VI, mówiąc o działalności zakonników i podkreślając ich inicjatywy, stwierdził, że „ich apostołstwo często odznacza się pomysłowością i oryginalnością, które wzbudzają podziw”. Gdy chodzi o księdza Bosco, założyciela wielkiej rodziny duchowej, można powiedzieć, że charakterystyczny rys jego „genialności” wiąże się z praktyką wychowawczą, którą on sam nazwał „**systemem prewencyjnym**”. Jest to w jakiś sposób synteza jego myśli pedagogicznej i profetyczne orędzie pozostawione przez niego duchowym synom oraz całemu Kościołowi, wzbudzające jednocześnie zainteresowanie i uznanie uczonych pedagogów.

Używany przez świętego termin „prewencyjny” należy pojmować nie tyle w sensie dosłownym, ale raczej jako określenie bogactwa cech charakterystycznych, właściwych jego sztuce wychowawczej. Podkreśla on przede wszystkim **wolę zapobiegania powstawaniu negatywnych doświadczeń**, które mogłyby osłabić zapał młodego człowieka lub narazić go na długie i mozolne odrabianie strat. Określenie to zawiera także przeżyte ze szczególnym natężeniem głębokie intuicje, ściśle określone wybory i kryteria metodologiczne, takie jak sztuka wychowania pozytywnego, ukazująca dobro właściwych i angażujących doświadczeń, urzekających szlachetnością i pięknem; sztuka pomagania młodym w „wewnętrznym wzrastaniu” przez rozbudzanie ich wewnętrznej wolności oraz przez

przewycięzanie zewnętrznych uwarunkowań i formalizmów; sztuka pozyskiwania młodzieńczych serc, by z radością i zadowoleniem zapalać je do dobra, prostując wypaczenia i przysposabiając je do przyszłych zadań poprzez **rzetelną pracę nad charakterem**.

Oczywiście, taki system wymaga od wychowawcy przeświadczenia, że w każdym młodym człowieku, nawet jeśli wywodzi się z marginesu społecznego lub jest wykolejony, tkwią zadatki dobra, które — gdy są odpowiednio rozbudzone — mogą wyprowadzić na drogę wiary i uczciwego życia.

Dlatego wypada choćby pokrótce zatrzymać się na tym, co w opatrnościowej harmonii ze Słowem Bożym stanowi jeden z najbardziej znamienitych aspektów pedagogii Świętego.

### **9. [System prewencyjny oparty na 1 Kor 13, 4 i nn.]**

Jako człowiek, który oddawał się wielostronnej i niezmordowanej działalności, ksiądz Bosco najskuteczniej uczy swoim życiem, tak dalece, że już przez ludzi mu współczesnych był uznawany za znakomitego wychowawcę. Nieliczne stronicę, na których utrwalił swoje doświadczenia wychowawcze, nabierają pełnego znaczenia jedynie w kontekście całego długiego i bogatego doświadczenia, które zdobył żyjąc wśród młodzieży.

Według niego, wychowanie wymaga szczególnej postawy wychowawcy i całego zespołu sposobów i poczynań, opartych na przekonaniach płynących z rozumu i wiary, które kierują działaniem wychowawczym. W centrum tej wizji znajduje się „pasterska miłość”, o której tak mówi: **„Praktyka systemu prewencyjnego bez reszty opiera się na słowach św. Pawła: Miłość laskawa jest, cierpliwa jest, wszystko znosi, wszystko przetrzyma”**. Ona to usposabia do miłowania młodego człowieka bez względu na stan, w jakim się znajduje, by doprowadzić go do pełni człowieczeństwa objawionej w Chrystusie, by dać mu świadomość i możliwość życia jako uczciwy obywatel, jako dziecko Boże. Miłość pozwala dostrzec i zasila te energie, które Święty streszcza w sławnym trójmianie: „Rozum, religia i dobroć”.

### **10. [Rozum]**

Termin „rozum” podkreśla zgodnie z autentyczną wizją chrześcijańskiego humanizmu godność osoby, sumienia, natury ludzkiej, kultury, świata pracy, życia społecznego, czyli całego zespołu wartości, które niejako stanowią niezbędne wyposażenie człowieka w jego życiu rodzinnym, obywatelskim i politycznym. W Encyklice *Redemptor hominis* przypomniałem, że: „Jezus Chrystus jest zasadniczą drogą Kościoła (...), która prowadzi od Chrystusa do człowieka”.

Trzeba podkreślić ten znamienity fakt, że już ponad sto lat temu ksiądz Bosco przywiązywał wielką wagę do ludzkich aspektów i historycznych uwarunkowań jednostki: do jej wolności, przygotowania do życia i zawodu, do podejmowania odpowiedzialnych obowiązków cywilnych w duchu radości i wielkodusznej troski o bliźniego. Te cele ujmował w słowa wyraziste i proste: „radość”, „pobożność”, „roztropność”, „praca”, „humanizm”. Jego ideał wychowawczy odznaczał się **umiarkowaniem i realizmem**.

W jego założeniach wychowawczych łączą się z powodzeniem trwałość tego, co istotne, z przypadkowością tego, co historyczne, tradycyjne z nowym. Święty stawia przed młodzieżą program

prosty i zarazem wymagający, który streszcza się w trafnym i sugestywnym sformułowaniu: uczciwy obywatel, bo dobry chrześcijanin.

Streszczając: „rozum”, kategoria, którą ksiądz Bosco pojmuje jako dar Boży i jako niezbywalne zadanie stojące przed wychowawcą, wskazuje wartości dobra oraz cele do osiągnięcia, a także sposoby i środki, jakie należy zastosować. „Rozum” angażuje młodych do uczestniczenia w wartościach poznanych i zaakceptowanych. Ksiądz Bosco używa także pojęcia „rozumność”, by określić niezbędną przestrzeń wyrozumiałości, dialogu, niezmażonej cierpliwości, jakiej potrzebuje trud posługiwania się rozumem.

Wszystko to oczywiście wymaga dziś naświetlenia przez współczesną antropologię integralną, wolną od ideologicznych uproszczeń. Współczesny wychowawca musi umieć uważnie odczytywać znaki czasu, by móc dostrzec pojawiające się wartości, które pociągają młodzież, takie jak: pokój, wolność, sprawiedliwość, promocja kobiety, solidarność, postęp, ochrona środowiska.

### ***11. [Religia]***

Drugi termin, „religia” — wskazuje, że pedagogia księdza Bosco jest w swej istocie transcendentna, ponieważ jego ostatecznym celem wychowawczym jest ukształtowanie człowieka wierzącego. W jego rozumieniu człowiek uformowany i dojrzały to wierzący obywatel, taki, który swoje życie koncentruje wokół obwieszzonego przez Jezusa Chrystusa ideału człowieka nowego i który odważnie wyznaje swoje przekonania religijne.

Nie chodzi — jak widać — o jakąś religię spekulatywną i abstrakcyjną, lecz o wiarę żywą, zakorzenioną w rzeczywistości, opartą na obecności i na komunii, na słuchaniu i uległości łasce. Ksiądz Bosco zwykł mawiać: „filarami dzieła wychowania” są Eucharystia, Pokuta, nabożeństwo do Matki Bożej, miłości do Kościoła i jego pasterzy. Wychowanie według niego to droga modlitwy, liturgii, życia sakramentalnego, kierownictwa duchowego; a dla niektórych — pójście za głosem powołania do życia konsekrowanego (iluz to kapłanów i zakonników uformowało się w domach Świętego), dla wszystkich zaś — perspektywa świętości i dążenie do niej.

Ksiądz Bosco to kapłan gorliwy, który wszystko, co otrzymuje, co daje, czym żyje, odnosi do zasad objawionych.

Ten aspekt religijnej transcendencji, podstawa metody wychowawczej księdza Bosco, nie tylko daje się stosować w każdej kulturze, lecz może okazać się owocny także w religiach niechrześcijańskich.

### ***12. [Dobroć]***

I wreszcie, według porządku metodologicznego — „dobroć” (amorevolezza). Chodzi tu o codzienną postawę, która nie jest ani zwykłą miłością ludzką, ani też samą miłością nadprzyrodzoną. Jest to rzeczywistość złożona, która zakłada dyspozycyjność, zdrowe zasady i odpowiedni sposób postępowania.

„Dobroć” czyni z wychowawcy osobę bez reszty oddaną dobru wychowanków, przebywającą wśród nich, gotową do poświęceń i trudów związanych z jej misją. Wszystko to wymaga prawdziwego bycia do dyspozycji młodzieży, szczerzej życzliwości i umiejętności dialogu. Charakterystyczne i bardzo

wymowne jest stwierdzenie Świętego: „Tu z wami czuję się dobrze, moje życie — to przebywanie wśród was”. Z głębokim wycuciem wyjaśnia on: ważną jest rzeczą, „aby nie tylko młodzież kochać, ale żeby ona sama poznała, że jest kochana”.

Prawdziwy wychowawca, uczestniczy więc w życiu młodzieży, interesuje się jej problemami, stara się poznać jej zapatrywania, uczestniczy w jej życiu sportowym i kulturalnym, w jej rozmowach; jako dojrzały i odpowiedzialny przyjaciel wskazuje dobre cele i drogi do ich osiągnięcia, jest gotów wyjaśniać problemy i wskazywać kryteria, by z roztropnością i życzliwą stanowczością poprawiać oceny i postępowanie zasługujące na nagane. W takim **klimacie „pedagogicznej obecności”** wychowawca nie jest uważany za „przełożonego”, lecz za **„ojca, brata i przyjaciela”**.

W tym ujęciu uprzywilejowane miejsce zajmują przede wszystkim relacje osobowe. Na określenie poprawnej relacji pomiędzy wychowawcami i wychowanymi ksiądz Bosco lubił używać terminu familiarità (**zażyłość**, przyjaźń). Długoletnie doświadczenie przekonało go, że bez tej zażyłości nie można okazać miłości, a bez tego trudno o wzbudzenie zaufania, które jest niezbędnym warunkiem skuteczności pracy wychowawczej. Ogół celów, które należy osiągnąć, program, wskazania metodologiczne stają się konkretne, jeśli są nacechowane szczerym **„duchem rodzinnym”**, tzn. jeśli będą przeżywane w środowisku radosnym, pogodnym i mobilizującym.

W związku z tym warto przynajmniej przypomnieć, jak wiele dawał Święty miejsca momentom rekreacji, z jaką powagą traktował sport, muzykę, teatr, albo — jak zwykł był mówić — podwórko. Właśnie w takich sytuacjach przenikliwy wychowawca potrafi delikatnie i skutecznie oddziaływać na trwałość i klimat przyjaźni, w jakim to wszystko się odbywa. Spotkanie, ażeby miało znaczenie wychowawcze, wymaga stałej, głębokiej uwagi, która umożliwia osobiste poznanie poszczególnych osób, a także wszystkich uwarunkowań kulturowych całej grupy. Chodzi tu o rozumną, życzliwą uwagę, która pozwoli odczytać pragnienia, sposoby wartościowania, uwarunkowania, sytuacje życiowe, wzorce środowiskowe, napięcia, żądania i zbiorowe postulaty. Chodzi też o to, by dostrzegać pilną potrzebę formacji sumienia, zmysłu rodzinnego, społecznego i politycznego, dojrzewania do miłości i chrześcijańskiego poglądu na płciowość, zdolność krytycznej oceny i właściwej podatności na przemiany związane z wiekiem i rozwojem umysłowości, zawsze pamiętając, że młodość nie jest okresem przejściowym, lecz konkretnym czasem łaski danym dla kształtowania osobowości.

Również dzisiaj, choć w zmienionym kontekście kulturowym i kiedy mamy do czynienia także z młodzieżą niechrześcijańską, ta cecha stanowi jeden z wielu ważnych i oryginalnych postulatów pedagogii księdza Bosco.

### 13.

Pragnę podkreślić, że ukazane wyżej zasady pedagogiki w istocie są nie tylko związane z przeszłością: po dziś dzień urok świętego Jana Bosco, przyjaciela młodzieży, porywa młodzież najróżniejszych kultur na całym świecie. Niewątpliwie jego orędzie pedagogiczne wymaga pogłębienia, przystosowania oraz umiejętnej i odważnej odnowy ze względu na zmieniony kontekst społeczny, kościelny i duszpasterski. Będzie rzeczą właściwą uwzględnienie odkryć i osiągnięć dokonanych w wielu dziedzinach, znaków czasu oraz wskazań Soboru Watykańskiego II. Jednak istota jego nauki pozostanie; specyfika jego ducha, intuicja, jego styl i charyzmat nie tracą znaczenia, bowiem wywodzą się z transcendencji inspiracji pedagogii Boga.

Jest jeszcze jedna racja ciągłej aktualności św. Jana Bosco. Uczy on bowiem, jak łączyć trwałe wartości Tradycji z „nowymi rozwiązaniami”, aby twórczo stawiać czoło pilnym potrzebom i problemom: nie przestaje być on mistrzem także w naszych trudnych czasach, proponując „nowe wychowanie”, które zarazem jest i twórcze, i wierne.

„Ksiądz Bosco powraca” (Don Bosco ritorna) — ta tradycyjna pieśń Rodziny Salezjańskiej wyraża pragnienie „powrotu księdza Bosco” i „powrotu do księdza Bosco”, aby być wychowawcami dochowującymi wierności tradycji, a równocześnie — jak on — wrażliwymi na niezliczone potrzeby współczesnej młodzieży, i aby w jego spuściźnie odnaleźć przesłanki, które także dzisiaj pozwolą dać odpowiedź na jej trudności i oczekiwania.

### **III PILNA POTRZEBA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO WYCHOWANIA DZISIAJ**

#### **14.**

Kościół poczuwa się do bezpośredniej odpowiedzialności za sprawy wychowania, jest on bowiem zawsze obecny tam, gdzie chodzi o człowieka: „człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa”. To oczywiście wymaga szczególnego umiłowania młodzieży.

Idźmy do młodzieży: oto pierwszy i podstawowy wymóg wychowawczy. „Bóg posłał mnie do młodzieży” — w tym stwierdzeniu św. Jana Bosco dostrzegamy podstawowy wybór jego apostołatu, skierowany do młodzieży ubogiej, pochodzącej z ludu, do młodzieży najbardziej narażonej na niebezpieczeństwa.

Warto przypomnieć wspaniałe słowa skierowane przez księdza Bosco do jego chłopców, które stanowią prawdziwą syntezę jego zasadniczego wyboru apostołskiego: „Wierzcie mi, że wszystko czym jestem, jest całkowicie dla was, dniem i nocą, rano i wieczorem, w każdej chwili. Nie mam innego celu, jak tylko troskę o wasze dobro moralne, umysłowe i fizyczne”. „Dla was się uczę, dla was pracuję, dla was żyję i także dla was gotów jestem oddać życie”.

#### **15.**

Jan Bosco doszedł do całkowitego oddania się młodzieży, często pośród największych trudności, dzięki szczególnej i głębokiej miłości, to jest dzięki owej wewnętrznej mocy, która łączyła w nim nierozdzielnie miłość Boga i miłość bliźniego. W ten sposób potrafił on stworzyć syntezę działalności ewangelicznej i wychowawczej.

Jego troska o ewangelizację młodzieży nie ogranicza się tylko do katechezy i do liturgii, ani do tych aktów religijnych, które wymagają wyraźnego praktykowania wiary i do niej prowadzą, lecz obejmowała szerokie dziedziny życia młodzieży. Była ona obecna w procesie formacji ludzkiej, świadoma braków, ale zarazem pełna nadziei na stopniowe dojrzewanie, bowiem słowo Ewangelii powinno być zasiewane w codziennej rzeczywistości, aby młodzież prowadzić do wielkodusznego angażowania się w życie. Ponieważ młodzież przeżywa okres szczególnie ważny z punktu widzenia



wychowania, w ciągu trwania procesu wychowawczego powinno ją podtrzymywać zbawcze orędzie Ewangelii, a wiara winna być czynnikiem integrującym i oświecającym osobowość.

Decyduje to o podjęciu pewnych decyzji. Wychowawca musi odznaczać się szczególną wrażliwością na wartości i instytucje kulturalne oraz pogłębiać znajomość nauk humanistycznych. Uzyskane w ten sposób kwalifikacje staną się ważnym narzędziem wspierającym program skutecznej ewangelizacji. Po wtóre, wychowawca musi trzymać się specyficznej drogi pedagogicznej, która z jednej strony precyzuje dynamikę rozwojową ludzkich sprawności, z drugiej zaś kształtuje w młodzieży warunki do udzielenia swobodnej i stopniowej na nią odpowiedzi.

Będzie się nadto troszczył o to, aby proces wychowawczy podporządkować religijnemu celowi zbawczemu. Wszystko to wymaga nie tylko włączenia w proces wychowawczy pewnych momentów z zakresu nauczania religii i przeżyć związanych z kultem; stawia żądania idące daleko głębiej, żądania udzielenia wychowankom pomocy w otwarciu się na wartości absolutne oraz wyjaśnienia życia i historii w świetle wielkości i bogactw Misterium.

## 16.

Wychowawca więc powinien mieć wyraźną świadomość celu ostatecznego, ponieważ w sztuce wychowania cele pełnią funkcję decydującą. Ich widzenie niepełne lub błędne bądź też zapominanie o nich jest dowodem niekompetencji i staje się przyczyną jednostronności i wypaczeń.

Cywilizacja współczesna stara się narzucić człowiekowi — o czym mówiłem w UNESCO — „szereg pozornych imperatywów, które jej rzecznicy uzasadniają prawem rozwoju i postępu. Tak np. na miejsce poszanowania życia — «imperatyw» pozbywania się i niszczenia życia; na miejsce miłości jako odpowiedzialnej wspólnoty osób — sumę użycia seksualnego zwolnionego od wszelkiej odpowiedzialności; na miejsce prymatu prawdy w działaniu — «prymat» sensacji, koniunktury i doraźnego sukcesu”.

W Kościele i w świecie całościowa wizja wychowawcza, jaką wcielił Jan Bosco, oznacza realistyczną pedagogię świętości. Trzeba jak najszybciej przywrócić prawdziwe pojęcie „świętości”, jako elementu życia każdego wierzącego. Oryginalność i śmiałość postulatów „świętości młodzieżowej” jest istotną wartością sztuki wychowawczej tego wielkiego Świętego, który słusznie może być nazwany „mistrzem duchowości młodzieżowej”. Jego niezwykły sekret polegał na tym, że nie zawiódł nigdy najgłębszych pragnień młodzieży (chęci życia, pragnienia miłości, otwarcia duszy, radości, wolności, nastawienia ku przyszłości), a równocześnie prowadził ją stopniowo i w sposób konkretny do przekonania, że tylko poprzez życie w łasce, to jest w przyjaźni z Chrystusem w pełni realizują się autentyczne ideały.

Takie wychowanie wymaga dziś od młodzieży krytycznego sumienia, które pozwoli jej dostrzegać autentyczne wartości i demaskować hegemonie ideologiczne, które posługując się środkami społecznego przekazu, przyciągają opinię publiczną i podporządkowują sobie umysł.

17. Wychowanie, które według systemu księdza Bosco sprzyja oryginalnej współzależności procesów ewangelizacji i promocji ludzkiej, wymaga od serca i umysłu wychowawcy wyrobienia w sobie specjalnych przymiotów, takich jak wrażliwość pedagogiczna, postawa ojcowska i zarazem

macierzyńska, umiejętność podejmowania trudu oceny tego, co dokonuje się w procesie rozwoju jednostki i grupy, zgodnie z programem formacyjnym, który łączy w żywotną i rozsądną całość cele wychowawcze i wolę poszukiwania najbardziej odpowiednich środków.

We współczesnym społeczeństwie wychowawcy powinni zwracać szczególną uwagę na treści pedagogiczne dotyczące człowieka i społeczeństwa, które w ciągu wieków okazały się szczególnie ważne, a zwłaszcza na te z nich, które wiążą się z łaską i wymaganiami Ewangelii.

Może nigdy tak bardzo jak dzisiaj wychowanie nie było nakazem życiowym i społecznym, który wymaga zajęcia stanowiska i zdecydowanej woli formowania dojrzałych osobowości. Może nigdy tak jak dzisiaj świat nie potrzebował ludzi, rodzin i wspólnot, które uczynią z wychowania rację swego bytu, które poświęcą się wychowaniu, jako pierwszorzędnemu celowi, oddając bez zastrzeżeń swoje siły, szukając współpracy i pomocy, podejmując próby i odnawiając w sposób twórczy i z poczuciem odpowiedzialności procesy wychowawcze. Być wychowawcą dzisiaj znaczy dokonać życiowego wyboru, godnego uznania i pomocy ze strony tych, którzy sprawują władzę we wspólnotach kościelnych i cywilnych.

**18.** Doświadczenie i mądrość pedagogiczna Kościoła docenia ogromną rolę wychowawczą rodziny, szkoły, pracy, różnych stowarzyszeń i grup. Nadszedł czas odrodzenia tych instytucji wychowawczych i przypomnienia o niezastąpionej wychowawczej roli rodziny, o czym pisałem w adhortacji apostoelskiej *Familiaris consortio*. Nadal rolę decydującą — decydującą w sensie pozytywnym, ale niestety niekiedy także w sensie negatywnym — odgrywa wychowanie rodzinne (lub jego brak). Z drugiej strony jednak, zawsze istnieje konieczność wychowania młodych pokoleń do podejmowania — już w środowisku rodzinnym — odpowiedzialności za postrzeganie codzienności w świetle odwiecznego nauczania Ewangelii oraz za podejmowanie wymogów koniecznej odnowy.

Szczególne zadanie wychowawcze rodziny stanowi dzisiaj jeden z centralnych problemów społecznych i moralnych. „Co uczynić — przypominałem w UNESCO — by wychowanie człowieka dokonywało się przede wszystkim w rodzinie? (...) Przyczyny powodzeń i niepowodzeń w wychowaniu człowieka przez rodzinę leżą zawsze równocześnie bardzo blisko, wewnątrz tego podstawowego środowiska kulturotwórczego, jakim jest rodzina — ale leżą także równocześnie bardzo wysoko, pozostają w kompetencji państwa i zależnych od niego organów”.

Obok wpływu wychowawczego rodziny trzeba podkreślić działalność szkoły, otwierającej horyzonty bardziej rozległe i uniwersalne. Według koncepcji księdza Bosco szkoła, oprócz przyczyniania się do rozwoju kulturalnego, społecznego i zawodowego młodzieży, powinna jej dostarczyć odpowiedniego zasobu wartości i zasad moralnych. W przeciwnym razie byłoby niemożliwe konsekwentne, pozytywne i uczciwe życie i działanie w społeczeństwie pełnym napięć i konfliktów.

Prócz tego, w wielkiej spuściźnie wychowawczej Świętego z Piemontu odnajdujemy jego szczególne zainteresowanie światem pracy, do wejścia w który młodzież powinna być należycie przygotowana. Pomimo zasadniczych przemian w społeczeństwie jest to sprawa bardzo pilna. Podzielamy z księdzem Bosco troskę o to, by młode pokolenie otrzymywało odpowiednie przygotowanie zawodowe i techniczne, jak dzieje się to od z górą stu lat w szkołach zawodowych i warsztatach kierowanych z podziwu godną kompetencją przez salezjanów koadiutorów. Podzielamy też jego troskę o to, by

popierać coraz lepsze wychowanie młodych do społecznej odpowiedzialności w oparciu o dojrzałą godność ludzką, którą wiara chrześcijańska uzasadnia i umacnia.

Na koniec należy podkreślić znaczenie, jakie Święty przywiązał do „form stowarzyszeniowych” i grup, w których wzrasta i rozwija się energia i przedsiębiorczość młodzieży. Popierając wielorakie formy działania, tworzył on środowiska życia, dobrego wykorzystania wolnego czasu, apostołatu, nauki, modlitwy, radości, zabawy i kultury, gdzie młodzi mogli odnajdywać samych siebie i rozwijać się. Pomimo że sytuacja dzisiejsza poważnie się różni od sytuacji w wieku XIX, wychowawca jest zobowiązany do prześledzenia sytuacji i warunków życia i zapewnienia odpowiedniej przestrzeni dla ducha pomysłowości i inicjatywy znamionujących młodzież.

**19.** Rozważając z kolei potrzeby współczesnej młodzieży i równocześnie przywołując prorocze orędzie księdza Bosco, przyjaciela młodzieży, nie wolno zapominać, że obok — a raczej wewnątrz struktury wychowawczej — nieodzowne są takie „momenty wychowawcze”, jak właściwie prowadzone osobiste spotkania i rozmowy, które mogą się stać okazją prawdziwego kierownictwa duchowego. Tak czynił Święty, sprawując z zadziwiającą skutecznością Sakrament Pojednania. W świecie tak bardzo podzielonym i pełnym sprzecznych haseł, prawdziwym darem wychowawczym będzie umożliwienie młodemu człowiekowi poznania i wypracowania własnego programu w poszukiwaniu skarbu powołania, od którego zależeć będzie całe dalsze życie. Praca wychowawcy nie będzie w pełni wykonana, jeśli uzna, że wystarczy zaspokoić słuszne skądinąd potrzeby w zakresie przygotowania do zawodu, kultury i godziwej rozrywki, bez ukazania kryjących się głębiej, jako zaczyn, owych ideałów, które Chrystus wskazał ewangelicznemu młodzieńcowi i które stanowią miarę radości życia wiecznego lub smutku egoistycznego posiadania (por. [Mt 19,21](#)).

Wychowawca naprawdę kocha i wychowuje młodzież, kiedy wskazuje jej wyższe ideały i kiedy towarzyszy jej na trudnej drodze codziennego dojrzewania życiowych decyzji.

## ZAKOŃCZENIE

**20.** Z okazji obchodów setnej rocznicy śmierci św. Jana Bosco, „ojca i nauczyciela młodzieży”, można z całym przekonaniem stwierdzić, że Boża Opatrzność wzywa wszystkich członków wielkiej Rodziny Salezjańskiej, jak również rodziców i wychowawców, by coraz bardziej uświadamiali sobie niezaprzeczalną potrzebę formowania młodych i by z nowym zapałem podejmowali te obowiązki oraz wypełniali je z pogodą i wielkodusznym poświęceniem, jakim odznaczał się Święty.

Zwracając się do wychowawców, w sposób szczególny i z głęboką, podyktowaną powagą sytuacji troską, zwracam się do kapłanów zaangażowanych bezpośrednio w posłudze duszpasterskiej, bowiem formacja młodzieży w szczególny sposób należy do nich. Jestem przekonany — i znajduję ciągle potwierdzenie tego w spotkaniach z młodzieżą, których nigdy nie pomijam w pasterskich podróżach — że daje się zauważyć pewien rozkwit inicjatyw mających na celu integralną formację chrześcijańską młodzieży; nie można zapomnieć, że młodzież jest dzisiaj wystawiona na niebezpieczeństwa i wyzwania nie znane innym czasom, takie jak narkomania, przemoc, terroryzm, amoralność licznych spektakli filmowych i telewizyjnych, zalew pornografii. To wszystko wymaga większej troski o młodzież w pracy duszpasterskiej oraz korzystania z pomocy odpowiednich metod i twórczych

inicjatyw. Myśl i serce księdza Bosco mogą także kapłanom podsunąć sposoby godne naśladowania. Powaga stawki, o jaką toczy się walka, wymaga większej świadomości, z której będzie nas sędził Chrystus. Niech więc młodzież stanie się znów głównym przedmiotem troski duszpasterskiej kapłanów. Od młodzieży zależy przyszłość Kościoła i społeczeństwa.

Jestem świadom, zasłużeni wychowawcy, trudności, jakim przychodzi wam stawiać czoło, i rozczarowań, jakich doświadczacie. Nie zniechęcajcie się jednak, krocząc tą uprzywilejowaną drogą miłości, jaką jest wychowanie. Niech otuchy dodaje wam niewyczerpana cierpliwość samego Boga w Jego pedagogii wobec ludzkości, Jego nieustanna ojcowska troska, objawiona w posłannictwie Chrystusa, nauczyciela i pasterza, i w obecności Ducha Świętego, zesłanego, aby przemieniać świat.

Ukryta i potężna skuteczność Ducha Świętego zmierza do tego, aby ludzkość na wzór Chrystusa doprowadzać do pełni dojrzałości. On jest sprawcą narodzin nowego człowieka i nowego świata ([Rz 8,4-5](#)). W ten sposób wasz trud wychowawczy staje się posługą współpracy z Bogiem i z pewnością będzie owocny.

Wasz i nasz Święty zwykł był mawiać, że „wychowanie jest sprawą serca” i że trzeba „pozwolić Bogu wejść do serca młodzieży nie tylko przez bramę Kościoła, ale również przez bramę szkoły i warsztatu pracy”. To właśnie w sercu człowieka gości Duch prawdy, jako ten, który pociesza i przeobraża. On nieustannie przenika historię świata poprzez ludzkie serce. I tak jak napisałem w Encyklice *Dominum et Vivificantem*, również „droga Kościoła przebiega przez serce człowieka”, co więcej, Kościół jest „w sercu ludzkości” i obejmuje wszystkie serca ludzkie, „prosi Ducha Świętego o (...) «sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym», na których wedle św. Pawła polega Królestwo Boże”. Przez waszą działalność, drodzy wychowawcy, wypełniacie wspaniałą misję Kościoła jako Matki.

Miejcie zawsze przed oczyma Maryję Najświętszą, jako najdoskonalszą współpracowniczkę Ducha Świętego, która będąc posłuszna Jego natchnieniom stała się Matką Chrystusa i Matką Kościoła. Ona przez wieki nie przestaje być „obecnością macierzyńską”, jak potwierdzają słowa Chrystusa wypowiedziane na Krzyżu: „Niewiasto, oto syn Twój”, „Oto Matka twoja”.

Nie odrywajcie nigdy wzroku od Maryi; słuchajcie Jej, gdy mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek Jezus wam powie” ([J 2,5](#)). Proście Ją również codziennie i usilnie, aby Bóg nieustannie wzbudzał dusze szlachetne, które będą umiały z radością odpowiedzieć na Jej wezwania.

Matce Bożej polecam was i wraz z wami polecam całą młodzież, aby porwana przez Nią, umacniana i prowadzona, z pomocą waszego oddziaływania wychowawczego stała się ludem nowym dla świata nowego, świata Chrystusa, Mistrza i Pana.

Niech Błogosławieństwo Apostolskie, jako życzenie i zapowiedź niebieskich darów, będzie wyrazem moich uczuć, niech będzie wsparciem dla Ciebie, a zarazem niech umacnia i strzeże wszystkich członków wielkiej Rodziny Salezjańskiej.

W Rzymie, u św. Piotra, 31 stycznia 1988 roku, w dniu wspomnienia św. Jana Bosco, kapłana, w dziesiątym roku mego Pontyfikatu.

Jan Paweł II